

Dom Pamięci: historia Arnsztajnow. Warsztat literacko-muzyczny

Teksty współczesne [załącznik do scenariusza zajęć literackich]

Maria Sadowska – Kiedy nie ma miłości

Bo kiedy nie ma miłości co dalej co dalej
tak mało mi zostaje prawie nic
Bo kiedy nie ma miłości co dalej co dalej co dalej

W poszukiwaniu jakichś cokolwiek wzruszeń jak zawsze nocą
przed siebie ruszę
i będę się tłuc od światła do światła
pokolorowana neonami miasta

Bo kiedy nie ma miłości co dalej co dalej
tak mało mi zostaje prawie nic
bo kiedy nie ma miłości co dalej co dalej
cudzych złudzeń nie ocalę wiec co dalej

rano rodzi się hałas i umiera cisza
tak blisko jutra zaczyna się dzisiaj
przejadałam myśli wypłam marzenia
i przeflirtowałam moje serce z kamienia

Bo kiedy nie ma miłości co dale co dalej
tak mało mi zostaje prawie nic
bo kiedy nie ma miłości co dalej co dalej
cudzych złudzeń nie ocalę wiec co dalej

bo kiedy nie ma nie ma miłości

Maria Sadowska – Chcemy tylko tańczyć

Kochać, pragnąć kłamstw – odwieczna ganna
No i po cóż mielibyśmy kłamać?
Albo umierać...

Chcemy tylko tańczyć, chcemy tylko tańczyć, chcemy tylko tańczyć i milczeć
Chcemy tylko tańczyć, chcemy tylko tańczyć, chcemy tylko tańczyć i milczeć

Chcemy tylko tańczyć i milczeć...

Chcemy tylko tańczyć, chcemy tylko tańczyć, tylko tańczyć, tańczyć...

Kochać, pragnąć kłamstw – odwieczna ganna

Nasz słownik ich nie, nie, nie zawiera

No i po cóż mielibyśmy kłamać?

Albo umierać...

Albo umierać...

My bez serca młodzi, a już starzy

My bez serca, bo MY

Chcemy tylko tańczyć, chcemy tylko tańczyć, chcemy tylko tańczyć i milczeć

Chcemy tylko tańczyć, chcemy tylko tańczyć, chcemy tylko tańczyć i milczeć

Chcemy tylko tańczyć i milczeć...

Chcemy tylko tańczyć, chcemy tylko tańczyć, tańczyć i milczeć

My bez serca młodzi, a już starzy

Chcemy tylko tańczyć i milczeć

Hę, ktoś pozna to po naszej twarzy?

Życie szarpie, życie szarpie nas

Tańczyć i milczeć...

Ref...

Sistars – spadaj

Ref: Uwierz mi, nie ma sensu się bić.

I dłużej ze sobą być.

Nie ty – nie My... Spadaj... x2

Nie chcę brudzić się o twoją skórę.

Nie chcę dłużej czuć się jak szmata.

Nie chcę widzieć twojej twarzy.

Nie chcę myśleć, co się z tobą,

Co się z tobą dzieje.

Nie chcę patrzeć, jak znów coś chrzanisz.

Nie chcę słyszeć twego głosu,

Twojej głupiej gadki.
Nie chcę tracić z tobą czasu.
I chuj mnie obchodzi, co o mnie myślisz!!

Ref: Uwierz mi, nie ma sensu się bić. I dłużej ze
sobą być... x2

Nie dzwoń, nie płacz, nie błagaj.
Idź już sobie!
Nie pomogą żadne kwiaty,
Nie ma mowy.
Po co tu stoisz? Chcesz coś usłyszeć?
Na co ci? Spadaj...

Eldo – Czas

Wiesz, po ulicach mego miasta mknę
Sam na sam z myślami, deszcz oczyścił powietrze
Spacer ze słuchawkami, Miles gra, ale ja myślę
Czy zatrzymanie czasu byłoby dobre faktycznie
No, bo czy sensem jest bezruch, czy pęd ku
Ciągły ruch czy stanie w miejscu tak bez sensu
Istotą chwili jest by zgasła natychmiast niemal
Nie ma „było”, nie ma „będzie”, istnieje tylko „teraz”
A teraz wciąż się zmienia, ciągły postęp
Nie można go zatrzymać i ucieka w nieskończone
Ciągłe mam wątpliwości albo zbyt łatwo ufałem
Wolno mi wątpić, kiedyś duszono to gazem
Byt kształtowały pałki, ludzie mieli odwagę
Dziś nie czytamy gazet, wokół nas kulturowy szaleć
Świat ma zgagę, tylko jedno jest zapewnione
Czas – prąd rzek obojętnych niesie nas w ujścia stronę

On bezlitośnie, bez skrupułów, bez sumienia
Wielki zegarmistrz nie przestaje go nakręcać
Osobiście wobec czasu nie mam roszczeń żadnych
Po co? idę przed siebie, w ostrogach, chociaż boso
Jego klątwa jest życia stanem naturalnym
Doktor Faust woła – chwilo trwaj – i skutek był fatalny

Co z tego, że z kolejnym dniem kolejne garby
Cierpi kręgosłup i stawy, lecz coraz bliżej prawdy
Aktywny, by marsz nigdy nie stał się monotony
Nie chcę czekać na śmierć, sam – stary i bezbronny
Ładuję na dzień, też wiem jak to smakuje
Na dzień szklanki odliczam chwile aż skapituluję
W tych momentach myślę o stolicy Bohemi
Spaceruję ulicami, równe rzędy kamienic
Czerwone dachy w mieście, które znaczyła historia
Na górze stoi metronom, mówi jak błaha jest wojna
Reżimy, imperia, potęgi, mocarstwa
Zmiecie je czas, to upierdliwe tykanie zegarka

Łona - Nieruchomości

Spójrz na to z tej strony
Ta historia opowiada o nas, wiesz ?
Nie zniknęły szklane domy
Nie ma tu nikogo, a w tłumie też jesteśmy sami

Znakomicie, widzę znowu twarz znajomą
Której właściciel wybudował nieruchomość.
Szczelnie ogrodzoną płotem i bez okien niemal
By przypadkiem światło nie raziło go, gdy będzie drzemał.
Ta samotność mu pasuje widocznie, ta
I choć na furtce wisi skrzynka na pocztę
Nie zagląda do niej, bo jaki w tym cel jest
Skoro ostatniego listonosza zeżarł jego własny pitbulterier?
Krzywy ten dom i wciąż odlatuje mu coś,
Lecz on wierzy, że fundamenty same pion przywrócą.
Ja bym w te fundamenty nie wierzył tak ładnie,
Wiedząc, że nieruchomość stoi na bagnie
I cóż z tego, że chałupa runie na pewno
Skoro ten mankament widać w sumie dopiero z wewnątrz.
A właściciel – typ z natury raczej nie ruchliwy
Bez powodu nieruchomości opuszczać nie przywykł.
Nie nękania niczym żyje bezpiecznie
Otoczony setką identycznych fortec w sąsiedztwie.
Na osiedlu, gdzie każdy mieszkaniec obok
Strzeże samego siebie przed samym sobą!

Ta dzielnica wiecznego szczęścia rozrasta się nadal
Z każdym dniem bogatsza o nowego sąsiada,
Co świadomie, choć za namową chorych urbanistów
Wybudował sobie nieruchomości umysłu.

Spójrz na to z tej strony
Ta historia opowiada o nas, wiesz?
Nie zniknęły szklane domy
Nie ma tu nikogo, a w tłumie też jesteśmy sami

Spójrzmy tak na to: czemu by mu nie zazdrościć?
Jedyny lokator własnej nieruchomości
Ma spokój, żadnych wątpliwości i ciszę
Drzwi w prawdzie nie ma, ale nikt nie widział żeby kiedyś wyszedł.
Z resztą, kto miał widzieć jeżeli ilekroć na osiedle
Ktoś z zewnątrz próbuje się wdrzeć
Wówczas, niedoszłych gości zaopatruje w kwitek
Rosły strażnik, zresztą główny architekt
I tkwi ten nasz mieszkaniec nieruchomości
Wpatrując się w okno, zaciągnięte zasłoną.
A gdyby chciał otworzyć to okno,
Ujrzy tylko własny, piękny, trzymetrowy żywopłot.
Widok sąsiada z żoną – jak też oni sami są mu niepotrzebni
Odkąd własną nieruchomością zasiedlił
I nikt się nie widzi i wszyscy są radzi
I za nic nie chcieliby się stąd wyprowadzić.
W sumie, po co się przejmować i siać postrach
W końcu to osiedle nieruchomości to zaledwie wioska.
Ale jak nie walić z armat, kiedy ta wioska staje się coraz bardziej globalna?

Ten Typ Mes – Zdrada

Cześć. Tak, mam chwilę jak zaczekasz sekundę.
Co? Czekając już ile?
Po pierwsze nie trzy godziny tylko półtorej,
twoje podejście jest znów chore
Mój oręż to prawda, twoim są domysły i tak od dawna już
Nie, kurwa, byłem w burdelu.
Jasne że byłem w studiu z kumpelą, tak, znam ją od wielu lat,

człowiek dopiero do domu przyszedł, dlatego dyszę,
ale dlaczego słyszę to samo,
Kolejny raz popadasz w amok,
Olejmy to, przyjedź rano.
Obejmij wzrokiem ogrom tej głupoty wśród nas.
Zza okien straszy złota jesień. Popatrz.
Przecież nie znamy się dziesięć lat.
A czasem kiedy zrzedzisz czuję się właśnie tak.
Te wibracje są toksyczne, są kwaśne jak...jak

Ref: Zdrada zakradła się do mojego życia,
prezent od diabła,(taa) on to spryciarz,
zanim zrozumiałem jaki to błąd,
poniosłem straty w ludziach, są daleko stąd.
Nadal nie wiem jak to się dzieje.
Geny po moim starym, albo sam przemysł.
Szowinistyczny horyzont, bez mała,
2/3 facetów tak ma, nie tylko Mes, mała.

Wiesz przypominasz mi mnie, jak byłem szczyłem
zazdrosnym tak, że wszystko niszczyłem.
Nie przerywaj mi bo zrobię się niemiły.
Tak naprawdę to o co się kłócimy? Nie mam siły.
Po prostu chcę już iść spać,
Zjem kilka tostów, wezmę prysznic. Pa.
To przesłuchanie? Uspokój się, kobieto,
weź głęboki wdech, czekaj mam drugi telefon.
Siemasz, Blef. Za taką stawkę graliśmy rok temu.
Powiedz im dwa razy więcej, albo nic nie mów.
Jasne. Będę o czasie. Dobra. Na razie. I tak tracisz zasięg.
Jesteś tam? Czyli jednak chcesz się wyżyć?
Szukasz pretekstu by postawić na mnie krzyżyk, tak?
Kochasz mnie? To mocny zwrot.
A ja chcę już iść spać, więc skończmy to.
Dobrze, bądź o dziesiątej. Mam dla ciebie cały piątek.
Koncert? Dobra. Wiem jak ich lubisz. Razem pójdziemy.
Ty będziesz tańczyć, ja stać przy barze.
To nie dzwonek do drzwi, to w telewizji serial.
O co znów ta histeria? Dobra. No.
Dobra, trzymaj się. Pa. No na razie. Ja ciebie też. Pa.

Cześć, Mes
Cześć.
Z kim rozmawiałeś?
Nieważne.

Sofa - Moje życie

ooooooooooooo
Moje życie to ta krótka chwila,
kiedy mogę grać i zatrzymać czas.
To co czuję w niej to moja siła.
Ona we mnie jest już od wielu lat.

Nie chcę ani nie mogę już,
być kim byłem odkąd ona jest tu (jest tu).
Nie pamiętam nawet od kiedy mam
w sumie ta pewność, że tak dobrze ją znam.

Nigdy wcześniej nie czułam, że
można tak wiele zyskać wystarczy chcieć.
Właśnie tyle ile dziś w sobie masz,
dostaniesz jutro w zamian za to co dasz.

Moje życie to ta krótka chwila,
kiedy mogę grać i zatrzymać czas.
To co czuję w niej to moja siła.
Ona we mnie jest już od wielu lat.

Zawsze kiedy słyszę ją wiem,
wszystko jak ona płynie i ma swój cel.(MA CEL)
wiem to coraz lepiej każdego dnia,
bo czuję ją tak dobrze już długi czas.

Słuchaj tego co w środku masz
pulsu, który w nocy nie daje spać.
Znajdziesz w sobie wszystko czego ci brak.
jeśli zrozumiesz, że Ty jeden

od wielu, od wielu
Moje życie to ta krótka chwila,
kiedy mogę grać i zatrzymać czas.
To co czuję w niej to moja siła.
Ona we mnie jest już od wielu lat. x2